

Redakcja: tel. 133-35, 102-25. Adm. strażca: tel. 182-48, ul. Żwirki (dawnej Karoia) Nr. 2. Redaktor i jego zastępcę przyjmują od rana do 12 i do 2 po południu. WARTUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w administracji 20 gr. Odniesienie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1937 r. prenumerata miesięczna z odbiorem numerów wynosi 2,50 miesięcznie lub 20 zł kwartalnie (przy zapłacie w całości). Prenumerata zagraniczna z odbiorem numerów wynosi 6 zł kwartalnie. Artykuły i korespondencje przyjmujemy na warunkach umiarkowanych za bezplatne. Reklamów zarówno natychmiast jak i odroczonych, redakcja nie wstraca.

Większe wygrane

Rok XIII Nr. 51 Łódź sobota 20 lutego 1937 r.

przedrukami L. 1-za strona 40 gr.
ca w m-m 1 lam. str. 5 lam: w tekście 10 gr., nekrologi 35 gr., swyoc. 15 gr.
strona 10 lamów, drobne 13 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 150 gr., dla zarobku 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe + 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałem 25 zł.
Inne ogłoszenia niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Całk. w m-m, w 1 lamie szer. 70 mm. (strona 5 lamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druków i wydanie ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.008

Ćwiartka losu pomogła do zidentyfikowania poćwiartowanego trupa na torze.

Tajemnicza śmierć nieuczciwego biuralisty.

PABIANICE, 20. 2. — Dnia 16 lutego kasjer Stowarzyszenia Spożyców „Spolemi” w Pabianicach udał się na pocztę, celem nadania pieniędzy w sumie 1210 zł jednej z firm. W drodze na pocztę kasjer spotkał swego znajomego, niejakiego Chorążego Kazimierza, biuralistę, lat 30, zamieszkałego w Pabianicach przy ul. Moniuszki nr 12. Chorąży był kawalerem. Po przywitaniu się z Chorążym, kasjer zwierzył się mu, iż nie może na pocztę 1210 zł, a wówczas „uczynny” Chorąży zaoferował się wywręczyć kasjera i zastąpić go w wysyłce pieniędzy. Ponieważ Chorąży często przekazywał większe kwoty, o czym wiedział kasjer, przeto bez namysłu wręczył mu połataną gotówkę, prosząc go tylko, aby nie zapomiał przynieść mu poćwiartowania. — Oczywiście Chorąży dał słowo, że wręczy

mu je jeszcze tego dnia. Od tej chwili kasjer nie ujrzał go więcej. Minął jeden dzień, drugi i mimo iż zawiadomiono o wypadku policja wszczęła poszukiwania — Chorąży przepadł. Wobec tego zawiadomiono wszystkie komendy policyjne w Polsce, bowiem stwierdzono, iż Chorąży uciekł z Pabianic. — Aż tu nagle wczoraj dnia 19 lutego o godz. 7 wieczorem Komisaria P. P. w Pabianicach otrzymał telefonogram z Białej Podlaskiej, że o g. 5.50 tegoż dnia na stacji kolejowej został przejechaany nieznany osobnik, przy którym znaleziono ćwiartkę losu Loterii Klasowej; zakupioną w Warszawie u Wolanowa. Poza tym przy trupie znaleziono drugą ćwiartkę losu. Pierwsza ćwiartka losu zanotowana była na nazwisko niejakiego Kanary, zam. w Pabianicach przy ul. Kolejowej 11, także

urzędnika Stow. Spoż. „Spolemi”. Dalejsze dochodzenia ustaliły, iż jest to trup chorążego, który po defraudacji uciekł do Białej Podlaskiej. Policja prowadzi dalsze dochodzenia. W biurach Stow. Spoż. „Spolemi” zarządzono kontrolę, bowiem istnieje przypuszczenie, iż Chorąży Kazimierz popełnił cały szereg nadużyć.

500 zł — 92973 128753 141521
400 zł — 6177 87390 64248 144762
200 zł — 19079 57416 67460 70181
100 zł — 97476 110879 138210 149018 173430
10.000 zł — 56628
5000 zł — 60707 62080
2000 zł — 38736

W NICEI JAK W CHICAGO... BANDYCI ZRABOWALI KASJEROWI milion 350 tysięcy franków.

NICEA, 20. 2. — W dniu wczorajszym dokonano w śródmieściu Nicei napadu bandyckiego, wzorowanego na metodach gangsterów amerykańskich. Dwóch zamaskowanych bandytów, z rewolwerami w rękach, zaatakowało na jednej z głównych ulic miasta kasjera banku i zrabowało mu milion 350

tysięcy franków. Po dokonaniu rabunku bandyci wsiadli do samochodu, gdzie oczekiwał ich wspólnik i zbiegli. Przedsięwzięte przez policję poszukiwania w okolicach Nicei nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Sensacyjny ten napad wywołał w całym mieście olbrzymie wrażenie.

Przed wysławą światową w Rzymie.



Mussolini rozpoczyna symboliczne roboty przygotowawcze do wystawy światowej, która odbędzie się w 1941 roku w Rzymie.

244 miliony koron zapłacą członkowie zarządu konsorcjum Kreugera

SZTOKHOLM, 20. 2. — Sąd apelacyjny skazał członków zarządu konsorcjum Kreugera, Ahlstroema i Rydbecka na solidarne zapłacenie masie upadłościowej te-

go konsorcjum sumy 244 milionów koron. Majątek skazanych reprezentuje tylko mała część tej sumy.

DRUGIE OSTRZEŻENIE DLA ALMERII

MALAGA, 20. 2. — Agencja Stefani donosi: Jakkolwiek uwolnienie Malagi na stąpiło dopiero przed 10 dniami, miasto przybrało już wygląd normalny. Urzędy publiczne i banki wznowiły swą działalność dzięki tłumnemu napływowi urzędników, którzy rządy komunistyczne przebrali w ukryciu. Teatr i kinematografia funkcjonują normalnie. Na ulicach działa specjalne komisje opieki społecznej rozdać ludności żywność i odzież. Władze nad miastem objął nowomiano

wany gubernator wojskowy, płk. Placido Gale. Specjalne oddziały policji przebiegają miasto i przedmieścia w poszukiwaniu kryjących się komunistów.

DEKRET PORTUGALSKI. LIZBONA, 20. 2. — Dziennik oficjalny ogłosił dzisiaj dekret zakazujący werbunku obywateli portugalskich do Hiszpanii oraz wszelkiego rodzaju propagandy, uprawianej w tym celu. Obywatele portugalscy, znajdujący się w wojsku hiszpańskim powinni powrócić do Portugalii w ciągu miesiąca. Obywatele państw obcych przejeżdżający przez Portugalie w celu wstąpienia do armii hiszpańskiej, będą karani sądownie. Nie podlegają tym przepisom jedynie obywatele hiszpańscy. Dekret obowiązuje z chwilą ogłoszenia.

DRUGIE OSTRZEŻENIE. TENERIFYA, 20. 2. — Radioclub donosi, że samoloty powstające rzuciły nad Almerią nowe proklamacje, wzywając ludność, by zaniechała oporu i poddała się w celu uniknięcia bombardowania. Lotnicy stwierdzili, iż miasto w dalszym ciągu jest fortyfikowane.

ZACIEKŁE WALKI. MADRYT, 20. 2. — Komitet obrony stolicy komunikuje: na większości odcinków frontu panuje spokój. Jedynie doszło do zaciekłych walk pod Cuesta i de Las Perdeses. ODPARTE ATAKI. SALAMANKA, 20. 2. — Według komunikatu powstańczej kwatery głównej na odcinku Leon został odparty atak wojsk rządowych, które pozostawiły na polu bitwy 23 zabitych. Na froncie madryckim odparto atak nieprzyjaciela na odcinku Arabaca. Nad rzeką Jarama udaremniono usiłowania wojsk rządowych wszczęcia działań zaczepnych. Na froncie Sierra Nevada rozproszono oddziały wojsk rządowych, które się koncentrowały. Wzięto licznych jeńców. Straty wojsk rządowych przewyższają 30 zabitych.

Dwa strzały — dwa rysie

SPŁNIONE MARZENIE GEN. GOERINGA. BRZEŚĆ, 20. 2. — W czasie wczorajszego polowania na terenie nadleśnictwa Błonna Góra na Polesiu premier Prus, Wielki Łowczy Rzeczypospolitej gen. Goering, dubletem położył dwa rysie.

W języku niemieckim oznacza to oddanie z dwulufowego sztucera dwu strzałów jednego po drugim w tempie błyskawicznym. Najwytrawniejsi myśliwi oceniają, że ten wyczyn łowiecki jako wręcz niezwykły, bo dawaj, że nie znany w dziejach myślistwa. Gen. Goering jest — zapalonym myśliwym i nasze knieje upodobał sobie specjalnie. Gdy poprzedniego dnia jeden z oficerów świty gen. Goeringa zastrzelił w Puszczy Białowiezkiej rysia. Wielki Łowczy Rzeczypospolitej nie miał, że takie trofeum jest jego gorącym marzeniem od dawna. Na drugi dzień, na polowaniu poleskim odbytym w towarzystwie gen. Fabrycego, gen. Goering spełnił swe marzenie i odniósł niebывалы sukces, co w połączeniu z trzema wilkami i dwoma dzikami (w jednym miocie), ubitymi dnia poprzedniego, stało w wielki triumf myślistwa.

Marszałek Rydz-Śmigły bierze udział w dzisiejszym polowaniu w Białowieży.

BIAŁYSTOK, 20. 2. — W piątek z Warszawy przybył do Białowieży Marszałek Rydz-Śmigły wraz z otoczeniem. Marszałek wraz z pozostałymi gośćmi Pana Prezydenta RP. przybyli w trzech wagonach sąlonowych, docepienych do normalnego po ciągu osobowego Warszawa — Białowieża. W Białowieży salonkę tę odcepieno i przyłączono do stojącego na rampie dworca Białowieża — Pałac pociągu Prezydenta RP. Marszałek Rydz-Śmigły i pozostali goście min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki, wiceminister spraw wojskowych gen. Gluchowski, komendant główny PP, gen. Zamorski i gen. Skwarczyński z Wilna pozostali jeszcze pewien czas w wagonach sąlonowych. O godzinie 6.30 rano łowczy Rychter odegrał pobudkę na rampie dworca pałacowego a o godz. 7-ej rano odebrano pobudkę w samym pałacu. Po godzinie 7-mej rano goście wysiedli z wagonu, zaś o godzinie 7.30 ze swego salonki wyszedł Marszałek Rydz-Śmigły, ubrany w strój myśliwski. P. Marszałka powitał kpt. Hartman z domu wojskowego Prezydenta R.P., gospodarz powiatu starosta bielsko-podlaski, Januszkiewicz komendant powiatowy bielsko-podlaski, kierujący służbą bezpieczeństwa nadkomi-sarz Podfilipski. Po przywitaniu się P. Marszałek samochodem P. Prezydenta RP. odjechał do pałacu myśliwskiego, gdzie spożył śniadanie z P. Prezydentem. O godzinie 8.15 rano nastąpił wspólny wyjazd P. Prezydenta, Marszałka Śmigłego — Rydza i gości P. Prezydenta na polowanie. Zakończenie pierwszego turnusu polowania nastąpi w sobotę dnia 20 bm. wieczorem, po czym P. Prezydent RP. wyjedzie do Warszawy i wróci dopiero na piątek 26 bm. na drugi i trzeci turnus polowania do Białowieży.

Oczekiwanie deklaracji o OBOZIE KONSOLIDACJI NARODOWEJ.

WARSAWA, 20. 2. — Jutro o godzinie 17.30 z ust płk. Adama Koca, meza-zaufania Marszałka E. Śmigłego-Rydza usłyszycie cała Polska, na jakich podstawach, w jakich ramach organizacyjnych ma się skupić i zewrzeć Naród, by spełnić wezwanie Wodza Naczelnego — spadokobiercy myśli i woli Józefa Piłsudskiego: „Polskę pod-

ciągnąć wyżej”. Jutro dowie się Polska, jak tę drogę ma odbywać, w jakich ramach organizacji Narodu ma kroczyć. Jutro cała Polska dowie się, na jakiej podstawie ideowej ma powstać oboz konsolidacji narodowej.

Przedwiosnie mody.



Elegancki płaszcz wełniany obszyty szarymi karakulami, lansowany przez artystkę Paramounta R. Colmana.

Dolar 5.26 Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26, funty angielskie — 25.78, franki szwajcarskie 120.10 (za 100), franki francuskie 24.53, za liry włoskie placowano 23.50.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

Samolot z pasażerami zaginał bez śladu.

SYDNEY, 20. 2. — Australijski samolot komunikacyjny, który w czwartek wieczorem wystartował z 7 pasażerami z Brisbane do Sidney, zaginał bez śladu.

Największy port rzeczny Francji. BOGACTWO PARYSKIEJ KUCHNI. Najlepsi restauratorzy świata.

W Paryżu powstały ostatnio liczne, a bardzo eleganckie kawiarnie przy Polach Elizejskich. Można tam wypić szklankę kawy za 3 fr., albo zjeść śniadanko za 30 fr., (4 franki = 1 złoty).

Są jednak w Paryżu także zupełnie niepokazane restauracyjki, których wnętrza nie warte spojrzenia, ale gdzie kuchnia jest doskonała. Uczęszczają do nich prawdziwi smakosze. I tak w dzielnicy, obok której znajdują się paryskie rzeźnie, znany jest „Cochon d'Or”; obok Bastylii „Le Légionnaire”. Nad Sekwaną interesuje „Restaurant des Mariniers”. Nie trzeba bowiem zapominać, że Paryż jest jednym z największych portów rzecznych Francji, do którego przybywa rocznie powyżej 10 milionów ton towarów. Za ladą stoją marynarze i zapijają wino, a w głębi można spotkać wyższych urzędników ministerstw, którzy poprzednio telefonicznie zamówili sobie jakąś specjalność.

Dwie zaś paryskie znane restauracje Prunier odznaczają się tym, że spożywają się w nich niemal wyłącznie rybne przysmaki.

Urządzenie ich jest nie banalne. Za wielkimi szybami, na lodzie, spoczywają przepyszne okazy homarów, langust i innych cudacznych przedstawicieli morskiej fauny. W basenach z wodą pływają żywe pstrągi i karpie. Siedzą one na wysokich taboretach. Dostają się serwetkę i talerzyk. Jednym z przysmaków tej restauracji, nieznanym zupełnie w innych krajach, jest „coquille St. Jacques” muszla św. Jakuba.

Z jakich jednak potraw składa się we Francji zwykły, porządny „menu”? — Zaczyna się od przekąsek, podawanych na po dłuższych półmiskach, a zwanych „raviols”. Pomiędzy nimi figurują przeróżne rybki, salatkę z porów i kalafiorów, zielone i czarne oliwki itd. Można to zastąpić daniem rybnym albo jajkami. Potem przychodzi mięso z jarzyną, salata, ser, w południe owoce, a wieczorem jakaś słodka potrawa. Zaznaczyć jednak należy, że nawet francuski robotnik czy stróż nie zadowolnia się jednym daniem, ale poprzedza je zakąską, a kończy serem i popija winem.

Jeżeli zaś pomyślimy, że przeszło milion paryżan jada — zwłaszcza w południe — w restauracjach, to zrozumimy, jak wielką jest ilość lokali i różnorodność. A obroty olbrzymie, płaci się bowiem za śniadanie

czybiad, 10 — 60 fr. od osoby, plus napiwek 10-procentowy. Kuchnia francuska jest bardzo bogata, ale lekka.

Każda niemal szanująca się restauracja posiada swoje paryskie i regionalne specjalności. Znaną są przysmaki burgundzkie, z departamentu Lotu, z Périgord, czy też z miasta Lyonu, znaną siedziby gastronomów. Wszystkimi tym potrawom towarzyszy oczywiście wino. Reguła ogólna: do ryb podaje się zawsze białe, do mięsa, a zwłaszcza do sera czerwone. Leje się więc wytrawny Burgund, lżejszy i słodszy Bordeaux, albo wreszcie pałający i zawrotny Anjou i Vouvray z nad rzeki Loiry.

Na to bogactwo francuskiej kuchni składają się może nie tyle mięsne potrawy, co zwłaszcza

dania rybne i jarzyn.

Proszę pomyśleć, że w najmniejszym skle-

piku można teraz dostać zielonego groszku, pomidorów lub fasolki, przybyłych z Algieru, albo z Maroka, po 6 fr. za kg.

Sława kuchni francuskiej jest powszechnie znana. Kuchmistrem na dworze angielskim jest zawsze Francuz. Francuzi przykładali zawsze dużo wagi do finajzy kulinarnej, uważając ją po prostu za objaw ludzkiej sztuki. W XIX w. Brillat-Savarin radny przy sądzie kasacyjnym, a znany gastronom, napisał sławny traktat o „Fizjologii smaku”. Nie należy wobec tego dziwić się, że nawet najpoważniejsze paryskie dzienniki zamieszczają teraz codziennie przepisy kuchenne. Autorami ich są nawet czasem znani tutejsi współcześni pisarze, jak np. Paweł Reboux, którego historyczne powieści cieszą się dużym powodzeniem, co mu nie przeszkadza dawać rad jak należy przygotować krolika, lub potrawkę z ryb, podpisując przy tym ten przepis całym nazwiskiem.

KONIEC STRAJKU.



Tysiące amerykańskich robotników portowych powitelo z radością wieść o zakończeniu 3-miesięcznego strajku okupacyjnego i otrzymaniu podwyżki płac.

WSRÓD OBDAROWANYCH „ZŁOTĄ RÓŻĄ” BYŁY RÓWNIEŻ KRÓLOWE POLSKIE.

W dniu 7. marca r. b. Ojciec św. jak o tym donieśliśmy — pośle królowej włoskiej Helenie złotą różę. Warto zapoznać się z historią powstania tego odznaczenia dla panujących.

W opisie pielgrzymki do Ziemi Świętej którą pod koniec IV w. naszej ery odbyła pewna pobożna niewiasta zwana Sylwią lub Eterią, znajdujemy wiadomość, że chrześcijanie jerozolimscy wspominali w sobotę poprzedzającą obchody Wielkiego Tygodnia scenę namaszczenia przez Magdalenę nóg Zbawiciela wonnościami i udawali się do Betanii, by tam odczytywać z Ewangelii opis tej sceny. To stało się niewątpliwie źródłem rozpowszechnionego na Wschodzie zwyczaju namaszczenia św. olejami katechumenów w Niedzielę Palmową. W Bizancjum nadto w dzień ten rozpoczyna adorację Krzyża św. który przystrajano kwiatami. Śladem tych dawnych zwyczajów jest prawdopodobnie pozostały dotąd w Rzymie obrzęd święcenia przez papieża t. zw. „złotej róży”.

Ongiś w niedzielę „Laetare” (obecnie 4-tą Wielkiego Postu) papież udawał się do kościoła stacyjnego św. Krzyża Jerozolimskiego i, jak Maria Magdalena namaszczała balsamem przechowywane tam relikwie Krzyża św. Naczynie zawierające balsam miało kształt róży. Najdawniejsze wspomnienie o tym obrzędzie znajdujemy z r. 1049 za czasów Leona IX, przy czym już wówczas przyjął się zwyczaj, że naczynie zawierające balsam papież ofiarowywał w dowód łaski kłóremuś z dostojników kościelnych, później także książętom świeckim; różnym bractwom, kościołom itd. — Obecnie utarł się zwyczaj, że „złotą różę” otrzymują przy wyjątkowych okazjach tylko królowe i małżonki władców katolickich. Papież przy święceniu „złotej róży” przywdziewa kapę i sutnę czerwoną. „Róża ta — mówi formuła benedykcyjnej — przez swą barwę jest symbolem radości Kościoła a z apach jej przedstawia dobre uczynki, cała zaś wyrosła z korzenia Jessiego, jest mistycznym kwiatem pół i lilią dolin, to jest obrazem zrodzonego z Marii Jezusa, którym radować się będziemy w chwale świętych”.

Doreczanie „złotej róży” odbywa się za zwyczaj przez umyślnego legata papieskiego.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

go, przeażnie nuncjusza w odpowiednim kraju. Na ogół zaszczyt otrzymania „złotej róży” jest wypadkiem nader rzadkim. Za obecnego pontyfikatu Piusa XI „złotą różę” otrzymały tylko królowa hiszpańska Wiktorja w r. 1923 przez ówczesnego nuncjusza, dzisiejszego kardynała Tedeschiniego i królowa Elżbieta Belgijka, której dar ten wręczył nuncjusz Micara w r. 1925. Trzecią obdarowaną będzie, jak wia domo, w roku bieżącym królowa Helena Włoska.

Wśród obdarowanych „złotą różą” są również królowe polskie. Papież Innocenty X przysłał przez ówczesnego nuncjusza w r. 1650 „złotą różę” królowej Marii Ludwice, żonie Jana Kazimierza, papież Klemens X w roku 1671 Fleonorze, żonie króla Michała Korybuta, a Innocenty XI Marii Kazimierze, małżonce Jana III. „Złota róża” wręczona tej ostatniej przez nuncjusza Pallaviciniego zawierała w sobie święcony olej i przedstawiała nader wysoką wartość kosztową bowiem 1500 skudów. W brewe z 25 marca 1684 r. towarzyszącym „różę złotą” i jednocześnie przesyłanym Janowi III, szpadzie i honorowemu kolpakowi Innocenty XI pisał: „Przesyłam ci przeto w darze złotą różę wzbogacającą apostołskimi błogosławieństwami, różę nie z tych, co pyszne a wędzące rodzą się na tym padole płaczu i śmierci, lecz z tych co odzwierciedlają w sobie obraz niewypowiedzianej szczęśliwości, z której korzystają sprawiedliwi w wiecznej rozkoszy niebieskiej”.

WESOŁE ZAGADKI



TAJEMNICA WYPADKU.

— Kogo tu przejechało?

Odpowiedź: Złoty krzyż. Wskazywał na niego papież i wchodził się po ulicach. Długo w domu.

POD JARZEMEM PRZYSIĘGI

Powieść || plóra Heleny Lipkowskiej ||

STRZESZCZENIE POCZĄTKU.

W ucieczce przed niewidzianym od szeregu lat, kochanym kiedyś człowiekiem Ewa schowała się do swej kuzynki Anny Orskiej. Kniha dającym jej szukał. Nawet spotkał przypadkowo kolega z wojska ptk. Szędey nie mógł Kmicie udzielić pomocy. Ewa porzuciła niegdyś przez Kmitę przed samym ślubem uciekła przed nim na wieś.

W Medwedówce zamieszkała u swej kuzynki Eli, której mąż Andrzej był posiem na jednej z placówek zagranicznych.

W osupieniu Ewa patrzyła na Andrzeja, jak powoli zbliżał się do łóżka i przychyliwszy się zdjął obraz z haka. Odwróciła głowę i spojowała się z wpatrzonymi w nią z wyrazem nieopisanego trwogi i oczekiwania oczami Eli.

— Ewo ja błagam. Automatycznie podniosła się z klęczek i stanęła obok Andrzeja.

— Przysięgam ci, że stanę się według twojej woli — usłyszała głos jego wolno wymawiający każde słowo i dochodzący jakby z bardzo daleka.

— Ewo... Nie, ten szepc jej, ten wyraz oczu...

— Przysięgam, że... zawałała się — zrobiło co chcesz.

— Że będziesz żoną Andrzeja.

— Że będę żoną Andrzeja.

— Ależ to potworne, potworne! buntowało się w niej wszystko, przecież Ela żyje... Czy ja śnię, Boże, co to jest?

Wyczerpana wysiłkiem Ela leżała zamkniętymi oczami, perlisy pot zrosił jej czoło, a z piersi, która unosiła się z

jaką nieprawdopodobną szybkością, wy dobywał się świszczący oddech.

Głowa chorej na poduszce zaczęła niespokojnie poruszać się z boku na bok i znów usłyszeli szepc: — Okno...

Ewa pośpieszyła spełnić jej życzenie otwierając okno, a Andrzej podniósł znów poduszkę z tlenem do ust żony.

W pokoju zalegało milczenie, przerywane jedynie rzechącym oddechem chorej. Ewie zdawało się, że godziny całe przebywa już tu i że tak wieki trwać będą we troje związani jakimiś niesamowitymi więzami — ona, Ela i Andrzej, zatraciła nawet świadomość o chorobie Eli.

Z osupienia tego wyrwał ją nagły ruch jaki zrobił Andrzej, wywracając krzesło w drugim końcu pokoju. Drgnęła, wlepiając w niego rozszerzone przerażeniem oczy i ujrzawszy jak w jednej chwili znalazł się przy łóżku i stał pochylony nad nim.

Widok zsiniałej twarzy chorej, którą wstrząsły konwulsyjne drgawki, przywrócił ją momentalnie do rzeczywistości i jednocześnie załkało w niej: — Ewu, maleńka moja, nie umieraj, nie to byłoby nad o okropne... Wybiegła z pokoju w poszu kiwniu doktora.

Po ponownym zastrzyku kamfory Ela leżała znów spokojna. Mieli wrażenie, że zasnęła.

Ewa chwilami miała wrażenie, że jest jeszcze w pociągu, chwilami znów widziała jak przez sen twarz Andrzeja, doktora i pielęgniarki

W pewnej chwili usłyszała słowo „herbata” i przecząco potrząsnęła głową. Auto matycznie podchodziła do łóżka chorej, pochylała się nad nią, słuchala oddechu śpiącej i znów siadała na kanapie w rogu pokoju. Przez pewien czas nie widziała i nie słyszała, a gdy ocknęła się zauważyła za oknem, które zostało otwarte, że szarzeje świt. Z ogrodu płynęło świeże poranne powietrze. Otrzeźwiona wstała i zauważywszy, że głowa siedząca go nieopodal Andrzeja zwiisa bezwładnie na ramie, ominęła go ostrożnie i na palcach podeszła do łóżka.

— Twarz Eli wydała się jej zupełnie białą. Tknięta przecuciem pochylała się nisko nad nią, lecz ucho jej złowić oddechu nie zdołało.

— Siostró — zawołała półgłosem — siostró!

Z wtyężeniem śledziła jak pielęgniarka podchodzi do łóżka i bada puls chorej a gdy usłyszała — Wszystko skończone — miała wrażenie, że znów zapada w mę czący sen.

— Nie, ach nie... — wyszeptęła.

Wzrok jej pobiegł do Andrzeja i nagle uświadamiając sobie, jak drogim był ten człowiek Eli, zapagnęła rozpacźliwie dla niej, dla Eli, stanąć w tych chwilach przy nim, być silną, dopomóc mu. Podeszła do niego i położyła mu rękę na ramieniu.

Zbudzony, wyprostował się gwałtownie, patrząc na nią zmieszany.

— Ach przepraszam, zasnęłam, ale w ciągu tego całego tygodnia nie kładłem się.

— Andrzej — rzekła — Ela nie żyje.

Bez słowa podszedł do łóżka i ukryłszy twarz w koldrze, trwał tak bez ruchu.

Przez otwarte okno słychać było świergot ptaków, z obory doleciał ryk krowy, jakieś drzwi skrzypnęły, ktoś wszedł, ktoś lampę zgasił

— Boże, wszystko jak codzień... zamajaczyła myśl w jej skołatannej głowie. — A przecież już nigdy Ela... targnął nią ból taki, że cała skutiała się.

Pokój powoli wypychał się ludźmi, przesuwało meble, ktoś głośno chiłpał, ktoś szeptał, usłyszała jękliwe zawodzenie: — Oj Hospody, mij Hospody — i jak przez sen dojrzała pomarszczoną twarz starej niانی.

— Proszę pani, trzeba czegoś się napić i położyć chociaż na chwilę. Zwróciła nierozumiejącą oczy na doktora. Dotknął jej ramienia — Pani wyjdzie tylko na chwilę, a potem wróci tu znów. Proszę pomyśleć ile czeka panią dziś spraw do załatwienia. Przecież pani musi pomóc panu ministrowi.

Posłusznie dała się wyprowadzić, wy piła podaną sobie herbatę i wreszcie znalazła się w swoim pokoju, gdzie spakowana Oksuna zdjęła z niej suknię i rozebrała w szy łożka do łóżka.

Z miotami boleśnie walącymi w skroniach zapadła w jakieś senne odrętwienie, ale po godzinie już obudziła się i wspomnienia ubiegłej nocy zawładnęły nią od razu stokród dotkliwiej.

— Ach po co zasnęłam — jęczała — lepiej było czuwać. Zapomniałam na jedną chwilę, a przebudzenie takie straszne... —

Nagle scena wczorajszej przysięgi stanęła jej przed oczami i serce w niej zamarło.

— Przecież to potworne — wyszeptęła ją zbiełymi wargami. Gdybyś wiedziała maleńka moja... Taki cios, taki cios mi za dała...

Z głową ukrytą w poduszkach zapagnęła zapaść się w nicość byle nie myśleć byle nie czuć.

Leżała tak bardzo długo, jak gdyby podświadomie obawiając się, że wszelkie zetknięcie ze światem zewnętrznym obudzi w niej ból nie do zniesienia, aż w dłu

szy jej zapanowała jakaś martwa cisza, rezygnacja beznadziejna.

Widocznie sądzonym jej jest szczęściem w życiu nie zaznać i napróżno starałaby się z tym walczyć.

Usiadła na łóżku i nieprzytomnie rozejrzała się wokoło.

Ela... O wybac mi że przez chwilę parę dziś myślałam o sobie, teraz obiecuje ci, że będę spokojna i postaram się ulżyć twemu Andrzejewi w jego cierpieniu.

Później gdy przeżywała we wspomnieniu te ciężkie dni w Medwedówce, miała wrażenie, że wówczas działy, ruszały się, mówiły, myślały dwie Ewy: je dna, spełniająca automatycznie wszelkie czynności, związane zwykle ze śmiercią i druga, obserwująca pierwszą z jakimś obojętnym zimnym objętywizmem.

Gdy ubrana wyszła ze swego pokoju, skierowała się od razu do salonu.

Na wysokim katafalku, tonącym w kwiatkach i zieleni wśród jarzących światel woskowych świec spoczywała Ela.

Pokój był pełen ciemnych postaci, szmerów, szeptów. W powietrzu unosił się zapach wędnących zieleni, tak charakterystyczny dla domu żałoby.

Ewa długo klęczała wpatrzona w twarz zmarłej, tak cudną, a jednak tak obcą już w swym pełnym niezientskiej sło dycy i spokoju wyrazie. I znów jak obcy ubiegłej zdalo jej się, że całe życie skoncentrowało się i zaniknęło w tym pokoju i, że nigdy już inne uderzenia jej nie będzie. Cała uwaga jej skrociła się na równomiernie kapiących ze świecanki kropkach wosku spadających na świeczkę białych taberoz, i miała wrażenie, że w tej chwili najwęższą rzeczą jest uchronić kwiaty te od gorąca zetknięcia z roztopionym woskiem. Jednak nie zdobyła się na ręk niezgodny do przełożenia więzanki na inne miejsce, tylko wciąż, odsuwała ją trochę dalej

SPORT.

Nie dopuszczają Kanadyjczyków... Ciekawa uchwała kongresu hokejowego

Obiadujący w Londynie kongres międzynarodowej ligi hokeja lodowego rozpatrywał sprawę udziału graczy kanadyjskich w reprezentacyjnych zespołach europejskich. Po dłuższej dyskusji powołano do życia specjalną komisję dla zdecydowania tej sprawy. Długie oczekiwanie z zatwierdzeniem nowego statutu narażało AZS na trudności w pracy AZS-y niepewne były, czy nie grozi im likwidacja.

Po długim oczekiwaniu... ZATWIERDZONY STATUT A.Z.S.-ÓW.

Ministerstwo zatwierdziło statut stowarzyszenia Akademickich Związków Sportowych, jedynej organizacji międzyuczelnianej na wyższych uczelniach.

W myśl przepisów ustawy akademickiej istnienie organizacji o charakterze międzyuczelnianym zostało zakazane. Legalizacja AZS-u nastąpiła w drodze wyjątku ze względu na charakter tego stowarzyszenia, które ma na celu krzewienie sportu wśród młodzieży akademickiej.

Po blisko trzech latach oczekiwania, na reszcie ministerstwo zatwierdziło statut AZS. Akademicka organizacja sportu o charakterze międzyuczelnianym jest bardzo potrzebna. Długie oczekiwanie z zatwierdzeniem nowego statutu narażało AZS na trudności w pracy AZS-y niepewne były, czy nie grozi im likwidacja.

RUMUNI SPRAWCAMI AWANTURY Zwycięstwo drużyny brukselskiej.

Hokejowa reprezentacja Rumunii w drodze do Londynu, rozegrała mecz w Brukseli z drużyną miejscowych Kanadyjczyków „Etoile du Nord”. Z tą ostatnią drużyną grać będzie 28 bm, reprezentacja Polski, wracając z Londynu do kraju.

BEZ POLAKÓW... ROBOTNICZE MISTRZOSTWA ZIMOWE.

W Johannsbad (Czechosłowacja) rozpoczęły się trzecie zimowe robotnicze gry olimpijskie.

Młodzież wiejska na nartach Wyniki zawodów.

W Kościelisku odbyły się propagandowe zawody narciarskie dla młodzieży wiejskiej w wieku od 8 do 16 lat. Program obejmował biegi na 2, 3 i 5 km dla chłopców, a także na 2 km dla dziewcząt.

GORĄCY APEL.

Na zaproszenie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w niedzielę, dnia 21 bm. o g. 20.30 wystąpi na koncercie w Krakowie mistrz Jan Kiepusza.

Znakomity śpiewak, w zrozumieniu potrzeb bezrobotnych, całkowicie dochód z tego koncertu przeznaczona na akcję pomocy zimowej bezrobotnym i najbardziej w potrzebie.

Koncert ten będzie trwał około dwóch godzin; w programie przewidziane są niespodzianki i będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Najbardziej w Potrzebie w Łodzi apeluje do wszystkich stowarzyszeń, organizacji i osób prywatnych, aby przez odpowiednie umieszczenie głośników radiowych umożliwiły wysłuchanie tego koncertu tym osobom, które nie posiadają własnych aparatów radiowych.

Instytucje, organizujące zbiorowe audycje, proszone są, by tam, gdzie to jest możliwe, pobierały stosowne opłaty, które zostaną przekazane na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Opłaty te jednak nie powinny uniemożliwiać wysłuchania koncertu bezrobotnym. Opłaty te będą pobierane przez listonoszów przy okazji inkasowania opłaty radiowej, w formie kupna znaczka na pomoc zimową.

JUTRO MECZ POLSKA — AUSTRIA W ŚALI TEATRU POLSKI-GO.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę przedstawia się w Łodzi następująco: BOKS. W Sali Teatru Polskiego przy ul. Cegielnianej 27 o godz. 12-iej w pol. mecz bokserki międzynarodowej Polska — Austria. Walczą pary: Lechner (A) — Rundstein (P), Matha — Czortek, Jaro — Krzemiński, Svatosch — Woźniakiewicz.

OPLACA SIĘ... RUCH KOLEJKI NA KASPROWY.

Na Kasprowym obserwujemy ostatnio b. duży ruch. Frekwencja narciarzy z każdym dniem zwiększa się. Nic dziwnego, gdyż Kasprowy jest dobrym terenem do zjazdów. Narciarze podziwiają piękno polskich gór i zamyślają jednocześnie rozkoszy sportu narciarskiego.

Sport w kilku słowach.

Polska reprezentacja hokejowa odniosła w meczu hokejowym o mistrzostwo świata wspaniały zwycięstwo nad reprezentacją Francji, wygrywając w stosunku 7:1 (2:1, 3:0, 2:0).

Zasłużone zwycięstwo drużyny polskiej było gorąco oklaskiwane przez publiczność. Po skończonym meczu orkiestra odegrała narodowy hymn Polski, a sztandar polski wciągnięty został na maszt.

Na meczu obecni byli m. in. — ambasadorowa Racyńska, konsul generalny dr. Poznański oraz liczne grono Polaków londyńskich.

W dniu dzisiejszym o godz. 22-iej na dworzec Fabryczny przyjadzie do Łodzi reprezentacja bokserka Austrii, która jutro rozegra mecz międzynarodowy z Polską. Drużyna austriacka przyjeżdża pod kierunkiem prezesa związku pik. Pötscha i kapitana związkowego p. Börgera.

W dniu dzisiejszym przyjadą do Łodzi również wyznaczeni do reprezentacji polscy pięściarze zamiejscowi, a więc Szymura, Piat, Rundstein, Czortek i Krzemiński.

Mecz będzie transmitowany przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie od godziny 14-iej do 14.30.

Bilety na mecz zostały już wszystkie wypredane i kasy Teatru Polskiego w dzień meczu żadnych więcej bileków sprzedawać nie będą.

Publiczność będzie wpuszczana na salę już o godz. 10-iej przed poł., przy czym o godz. 11.45 wszystkie wejścia zostaną zamknięte i nawet widzowie, posiadający bilety nie będą na salę wpuszczani.

Na wielki międzynarodowy turniej zapasniczy (w wagiach średniej i półciężkiej) który odbędzie się w Katowicach w dniach 27, 28 b.m. i 1 marca, i w którym m. in. wezmą udział Niemiec olimpijczyk Ehrli i Schweißert, został zaproszony z Łodzi b. wicemistrz Polski — Jakubowski (IKP).

Mecz zapasniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu, który miał się odbyć w czwartek wieczorem w lokalu KP Zjednoczone między Wimą a Zjednoczonymi, zakończył stwierdzeniem walkoweru przez sędzię (14:0) dla Wimy, gdyż drużyna KP Zjednoczone wystąpiła w zdekompletowanym składzie.

W pierwszych dniach marca odbędzie się w Łodzi turniej w siatkówkę męską i żeńską drużyn trójkowych o nagrodę.

LOUIS NOKAUTUJE.

Słynny bokser amerykański wagi ciężkiej, murzyn Joe Louis, uzyskał w tych dniach nowe zwycięstwo, bijąc przez k.o. w czwartej rundzie Amerykanina Natie Browna.

Czy zjazd poznański wpłynie na szybsze przeprowadzenie przymusu przeciwzabraczego w Łodzi?

ŁÓDŹ, 20.2. W dniach 24, 25 i 26 lutego rb. odbędzie się w Poznaniu Ogólnopolski Zjazd Przeciwzabraczy, zwolany staraniem Miejskiego Komitetu Walki z Zabracstwem w Poznaniu.

Program zjazdu obejmuje szereg referatów. W zjeździe z ramienia Łódzkiego Towarzystwa Przeciwzabraczego wezmą udział: pik. Alfred Vogel, naczelnik ruchu Kol. Dojazd. Elektr. Łódź. — wiceprezes Łódzkiego T-wa Przeciwzabraczego, Oskar Friese, b. poseł na Sejm, Sekretarz Stow. Centr. Właśc. Nieruchom. m. Łodzi i woj. łódz. — skarbnik Łódzkiego Tow. Przeciwzabraczego, Karol Chądzyński — prezes Kupców i Przemysłowców Polskich przewodniczący Komisji Gosp. Finans. Łódzkiego Towarzystwa Przeciwzabraczego, ks. kan. St. Nowicki — dyr. Diec. Instytutu „Caritas” w Łodzi — członek Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Przeciwzabraczego, który na zjeździe wygłosi referat o historii powstania Łódzkiego Towarzystwa Przeciwzabraczego oraz przedstawi akcję charytatywną w łódzkich domach noclegowych.

Łódzkie Towarzystwo Przeciwzabracze które poczyniło już bardzo znaczne przygotowania do rozpoczęcia walki z zabracstwem na terenie m. Łodzi (uzyskanie pomieszczenia, na zbiornej przy ul. Kątnej nr 10, karetki do przewożenia zabraczków itp.), oczekuje od zjazdu z jednej strony potwierdzenia prawdziwości dotychczasowej akcji przygotowanej oraz wpływu na szybsze przeprowadzenie przymusu przeciwzabraczego na terenie m. Łodzi.

Roczny dochód z kolei osiągnie prawdopodobnie sumę zł 450.000, co w zupełności jest zgodne z założeniem inicjatorów budowy, którzy pragnęli stworzyć nowe źródło dochodów dla dalszej rozbudowy inwestycji turystycznych na Podhalu.

Przechodnią Zarządu Miejskiego. W turnieju wziąć mogą udział wszystkie kluby zrzeszone w Łódzkim Okręgowym Związku Piłki Ręcznej. Termin zgłoszeń upływa z dniem 28 b.m.

Wąsowna, Kwaśniewska oraz Wasiewiczówna otrzymały godność członkini honorowych śląskiego klubu sportowego Czładzki w Człodzi.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4-ta po poł. „Bęben”, wiecz. 8.30 „Powódź”.

Teatr Polski (Cegielniana 27). Gościnnie występy Warszawskiego Teatru 13 rzędów.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Damski i Huzary.

Teatr w sali Geyera (Piotrkowska 295) Hanusia.

Adria. Mayerling.

Casino. Szampański walc.

Corso: I. Bohaterstwo krwi. II Bohaterski fort Doaumont.

Europa. Ostatni Mohikanin.

Grand-Kino. Czarujały oczy.

Mirax. I. Fedora. II. Kochana rodzinka.

Metro. Mayerling.

Palca. Dla Ciebie, Mario (Ave Maria).

Rakieta. 2 dni w raj.

Rialto. Robert i Gloria.

Przedwiosnie. Moja gwiazdka.

Stylowy Magnolia.

Ton Rok 2,000

Zachęta: I. Pokusa. II. Kto ostatni caluje.

WYSTAWY.

Wystawa tkanin ludowych wileńskich i nowogrodzkich w Muzeum Etnograficznym przy ul. Piotrkowskiej 104

Wystawa obrazów Abe Gutajera przy ul. Piotrkowskiej 106

Instytut Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od g. 11-20: Międzynarodowa wystawa drzeworytów

Życie ekonomiczne

BAWELNA.

Nowy Jork: loco 12.96, marzec 12.56, kwiecień 12.47, maj 12.38

Liverpool: loco 7.22, luty 6.95, marzec 6.95, kwiecień 6.95

Egiptka (Sakell): loco 9.97, marzec 9.44, maj 9.72, lipiec 9.72

Brema: loco 15.11, maj 12.97, lipiec 13.10, październik 13.00

Waluty, dewizy i akcje

Wahania kursów papierów państwowych. Obroty papierami państwowymi były średnie, nastroj pomalował się.

Prywatne papiery lokacyjne — niejednocie. Dział listów zastawnych był bardziej ruchliwy, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem pięć gatunków papierów.

W grupie stolecznej na niezmienionym poziomie utrzymały się 4 i pół proc. Ziemięskie w Warszawie oraz 5 proc. m. Warszawy 1933 r.; dawne zaś 5-proc. nabywano po cenie o 0.25 proc. słabszej, 8 i 9 serie 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. natomiast były droższe o 0.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. Inwestycyjna I em. 64.25, I em. serie 83.00, 2 em. 65.00, Stabilizacyjna 1927 r. 439.00, Konsolidacyjna 1936 r. 49.50, Dolzrowa 1919 r. 61.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 53.25 i 94.00, L. Z. i Obł. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Bud 93.00, Ziemięskie w Warszawie 5 s. 49.50, m. Warszawy dawne 5.25, m. Warszawy 1933 r. 55.50, m. Częstochowy 1933 r. 49.25, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 serie 59.00

Akcie — cokolwiek mocniejsze. Zebranie giełdy ekonomicznej było mało ożywione, przedmiotem transakcji oficjalnych były ogółem cztery gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 101.00, Węgiel 18.25, Lilpop 13.00, Starachowice 31.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 20. 2. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie.

Pszonica jednolitą 30.50 — 31.00, żyto I stand. 24.75 — 25.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 48.50 — 49.50, mąka żytnia wyciąg. 36.50 — 37.50, mąka razowa 29.00 — 30.00

Poznań, 20. 2. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowo-towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: żyto I stand. 23.75 — 24.00, pszenica 29.25 — 29.50, mąka żytnia wyciąg. 35.00 — 35.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 47.25 — 48.25

Łódź, 20. 2. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi.

Ceny orientacyjne: żyto I stand. 25.25 — 25.50, pszenica jednolitą 31.25 — 31.50, pszenica zbierana 31.00 — 31.25. Uspokojenie stałe.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę oraz w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie „Powódź”.

W sobotę i w niedzielę o godz. 4-iej po poł. będzie publiczności arcywesoła komedia Webera „Beben” z Zula Wywiniąską i Antonim Różyckim w rolach głównych. Ceny na oba te przedstawienia niższe.

Poranek w Teatrze Miejskim. W niedzielę o godz. 12-iej dana będzie dla najszerszych sfer po cenach najniższych powodziłowa sztuka Wernera „Ludzie na krze”, z Krystyną Ankwińską.

WINSZUJEMY

Jutro Feliksowi. Wschód słońca 6.46

Zachód — 17.10.

Długość dnia 10.24.

Przybyło — 2.25.

Jutro zjemy na obiad

Zupę pomidorową z ryżem, zrazy zawierające z kaszą tatarską, leguminę cytrynową.

Małomiasteczkowi kiniarze poślęli haczyk sprytnego reżysera.

WESOŁE DNI W RYBIENKU.

Jak nas informują w związku z realizacją pierwszego czysto-polskiego filmu p. t. „Pamięne serca” Spółka miała wielkie koszty.

Widz ani się domyśla, co najwięcej w filmie kosztuje. „Pamięne serca” mają 3000 mtr. taśmy, tymczasem nakręcono jej 35.000 otóż jeden metr kosztuje 70 gr.

Wynajęcie atelier kosztuje dziennie — 1300 zł. Chcąc solidnie pracować nie po partacku trzeba te same sceny wielokrotnie powtarzać. To zajmuje masę czasu. Od najmniejszego atelier przez 50 dni!

Plenery wykonano przeważnie w Rybienu nad Bugiem. Utrzymanie 80 osób przez parę tygodni przeczekanie deszczy — to znów tysiące. Jedna scena pożaru trwająca na filmie parę minut kosztowała 12.000 zł. Kmiotkowie zorientowali się że są niezbędni, że sprowadzenie innych z dalszych okolic będzie kłopotliwe i drogie wypadnie

zorganizowali karteł

za przebiegnięcia przez drogę, za przepędzenie bydłaka żądali 2 zł. Kilkuset chłopów i kilkaset zwierząt trzeba było opłacić.

Wojsko nic nie brało za swój współudział, ale przeniesienie kompanii na miejsce zdjęć, utrzymywanie jej tam nieraz przez tydzień — znów ogromne koszty.

Prace laboratoryjne pochłonęły 80.000 zł Jedna kopia kosztuje 3.000, a takich kopii wykonano 20. Reżyser Gantkowski jeździł z kawalkami taśmy do Berlina, niektórzy tricków jeszcze nie umięją w Warszawie zamajstrować. Czego się nie tknąć, czego nie ruszyć wciąż trzeba płacić i płacić.

95 proc. kin w Polsce należy do żydów. Żydzi właściciele kin wplacają tedy żydowi producentowi pewne sumy nim on wogóle zacznie nakręcać film. To kolosalna ulga finansowa. Polak z takim kapitałem co żyd nie zdola przystąpić do nakręcania filmu,

bo żydzi kiniarze nie dadzą mu zaliczki. Polska Spółka nie otrzymała tedy grosza napród od właścicieli kin. Mając swoje kapitały nie przejmowała się tym i przystąpiła do nakręcania „Pamięnych serc” w połowie pracy gdy już należało zawierać kontrakty z kinami o wyświetlenie filmu, powstała nowa trudność: mianowicie zgodnie i solidarnie kiniarze wymawiali się od tego.

To film nie dla nas, wojsko nikogo nie interesuje.

Brak żydowskich nazwisk na afiszu był jedną przyczyną tej niechęci. Groziło że film zostanie ukończony, a żadne biuro w Polsce nie zechce go wyświetlać.

Agenci Spółki postanowili jednak użyć fortelu: rozjechali się po całym kraju, odwiedzieli osobiście właścicieli kin, zapewnili że zawiozą ich do Rybienu obejrzeć i wziąć udział w nakręcaniu obrazu. Oczywiście na koszt wytwórni.

Przyjechali do Rybienu, asystowali przy scenie pożaru, sfilmowano ich! Forszpany, czyli urywki, dawane jako zapowiedź następnego filmu zawierały grupę tych 80 żydowskich kiniarzy. Pierwszy raz w życiu zobaczyli się na taśmie. Towarzystwo siedziało dwa dni w Rybienu, jadło, piło fotografowało się, wreszcie podpisali umowy: — Ten film jest jednak bardzo dobry, ja go wezmę.

W ten sprytny i kosztowny sposób Polska Spółka ulokowała swój film u żydów. Żydzi ogarnęli całą naszą branżę filmową. Wedrzeć się w nią jest teraz niesłychanie trudne. Trzeba by producent, reżyser, scenarzysta, aktor, operator, pracownik techniczny byli Polakami.

Polska Spółka Filmowa daje godny początek. Żydzi nigdy nie poślęli naszego filmu na przywoitym poziomie

2 Wycieczki do Wiednia
28 II. — 7 III. **zł. 135.** — i 28 II. — 13 III. **zł. 145.** —
Wycieczki Lotnicze do Berlina dają możliwość zwiedzenia
TARGÓW LIPSKICH
Informacji udziela **WAGONS-LITS//COOK**
Tel. 170-70. PIOTRKOWSKA 68.

Rozróżnianie zapachów i smaków BEZ POMOCY NOSA i JEZYKA.

Ciekawe eksperymenty niemieckiego uczonego.

Istnieją ludzie nieodróżniający kolorów. Widzą oni świat w taki sposób, jak ludzie o normalnym wzroku widzą go na fotografii, t. zn. widzą co jaśniejsze, a co ciemniejsze, ale dwukolorowy, np. dwu odcieni, zieleni i czerwieni o tym samym stopniu jasności nie odróżniają wcale. Ta zupełna niezdolność odróżniania jakości barw (przy zachowaniu zdolności do odróżniania ich jasności) stanowi jedną z odmian t. zw. daltonizmu, mogącego występować pod innymi jeszcze postaciami. Ludzie, których wzrok upośledzony jest w opisany właśnie sposób, nazywają się achromatami. Achromatop nie odróżni barwy zielonej od czerwonej, jeśli obie będą miały tę samą jasność. Nie odróżni ich przynajmniej, gdy wprost spogląda na te barwy. A jednak można uzbroić achromatopa w instrumenty, które pozwolą mu stwierdzić, kiedy ma do czynienia z barwą czerwioną, a kiedy z zieloną. Do tego celu wystarczyłoby się posłużyć spektroskopem, który pozwala ustalić rodzaj barwy z jaką się ma do czynienia przez zabieg, do których wystarczy odróżnić tylko jasność, a nie jakość barw.

W podobny sposób można głuchemu pozwolić stwierdzić i rozpoznawać dźwięki, których wogóle nie słyszy. Obecność i jakość dźwięków odsłania nam przyrząd zwany oscylogramem, z którego możemy korzystać z pomocą samego wzroku, przez dokonywanie odczytów na skali mierniczej przyrządu.

Otóż to, co możliwe jest przy wzroku i słuchu, mianowicie stwierdzanie i rozpoznawanie barw i dźwięków za pomocą odczytywania liczby wskazywanej na skali mierniczej przez wskazówkę, jest też możliwe przy zmysle ciepła (termometr), ale nie da wało się przeprowadzić dla zmysłu powonienia ani dla zmysłu smaku. Przyrządy, któreby pozwalały przetłumaczyć niejako wrażenia smakowe lub węchowe na wrażenia wzrokowe dotychczas nie znano.

Ostatnio jednak uczone niemiecki prof. Zwaardemacher wpadł na trop pewnej metody, która pozwala się spodziewać, iż na jej podstawie uda się skonstruować przyrządy, za pomocą których można będzie stwierdzać i rozróżniać wonie i smaki przy pomocy wzroku, a bez uciekania się do interwencji nosa lub języka, podobnie jak ciepło i zimno stwierdzamy za pomocą termometru.

Metoda ta jest następująca: Gdy się wodę chemicznie czystą rozpyli i strumień tego pyłu wodnego skieruje ku płycie metalowej odizolowanej, wówczas płyta ta pokrywając się kropelkami wody nie nabiera ładunku elektrycznego. Listki elektroskopu, połączonego z ową płytą nie rozchyla ją się po pokryciu jej pyłem wodnym. Skoro jednak do wody dodamy najmniejszą choćby domieszkę jakiejś substancji wonnej, wówczas płyta metalowa po pokryciu jej pyłem wodnym okazuje się silnie i dodatnio naelektryzowana. Udało się też stwierdzić, że naelektryzowanie płyty zależy nie tylko od ilości substancji. Zródło, z którego informację tę czerpiemy, nie podaje jednak, czy objawy naelektryzowania nie występują również przy domieszczeniu do wody substancji innych niż substancje wonne. Gdyby bowiem tak było, wówczas metoda Zwaardemachera nie byłaby niezawodnym wskaźnikiem na obecność woni.

Indikator smaków pomysłu uczonemu niemieckiemu opiera się na następujących obserwacjach. Gdy się na izolowaną płytę metalową puści strumień wody (a nie strumień pyłu wodnego, jak poprzednia), wówczas pod wpływem tego pyłu elektrykuje dodatnio. Otóż stwierdzono, że domieszka ciała, mającego jakiś smak, dodana do wody, zmienia wielkość ładunku elektrycznego występującego na płycie. Przy tym zależność od tego czy domieszka ta jest słodka, gorzka, ługowata, słona czy kwaśna, ładunek elektryczny płyty staje się

większy lub mniejszy od ładunku, jaki na niej występuje przy polaniu jej czystą wodą. Dzięki temu przez pomiar elektryczny można nie tylko stwierdzić, że do wody do mieszanego został jakiś smak, lecz również można w pewnych granicach smak ten rozpoznać.

Być może, że na podstawie streszczonych tu obserwacji uda się lepiej niż dotychczas wnikać w fizyczną naturę woni i smaków i położyć podwaliny pod nową dziedzinę fizyki, stanowiącą dział analogiczny do nauki o głosie (akustyka) i o świetle (optyka).

HISTORIA LALKI.

ZACZEŁO SIĘ OD WOSKOWYCH FIGUREK

Lalka jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych zabawek dziecięcych, a jej historia sięga w odległą przeszłość. Z początku były to malowane figurki woskowe, sprzedawane na jarmarkach, lecz wkrótce po tym zaczęto używać do ich wyrobu innych materiałów, jak drzewo, skrawki sukna lub płótna, wypchane słomą i poubitane w odpowiednie stroje.

Od czasów Ludwika XV. datuje się rozwój tak zw. lalek paryskich, które naberają specjalnego rozgłosu i rozchodzą się po całym świecie, jako wzory (manekiny) strojów dworskich, albo też jako figury historyczne — królów, sławnych mężów stanu i t. p. Lalki te dotarły wówczas aż do Ameryki Południowej, wzbudzając wszędzie żywe zainteresowanie dzięki artystycznemu wykonaniu i gustownemu doborowi materiałów.

W wieku XVIII paryscy fabrykanci lalek wprowadzili zwyczaj wystawiania swych towarów w paryskim Pałacu Sprawiedliwości, gdzie sprzedaż ta utrzymywała się przez czas dłuższy. Poza tym wystawiano je na słynnych targach Saint-Germain i Saint-Lorent.

W roku 1862 przemysłowiec francuski Jumeau wprowadził typ lalki francuskiej a zarazem przekształcił ją w znacznym stopniu i odtąd głowa i biust lalki stanowiły jedną całość. Syn jego zastosował małe sprężyny, które pozwalały nadawać lalkom różne pozycje, a nawet wykonywać niektóre ruchy, podobne do ludzkich.

W kilka lat później wprowadzono ruchome oczy, które w pozycji leżącej zamykały się automatycznie, sprawiając wrażenie, iż lalka śpi. Z czasem ruchome nogi, dzięki specjalnie urządzonego mechanizmu wewnątrz, pozwalały lalce na krótkie „spacery“ o własnych siłach.

Osobny dział w tej dziedzinie stanowią tak zwane lalki ludowe, które przez dobór ubrania odzwierciedlają możliwie dokładnie stroje ludowe i służą nie tylko jako zabawka, czy ozdoba salonu, ale również jako pomoc naukowa w studiach folklorystycznych („ludoznawstwo“).

Tak więc „bawią się“ obecnie lalkami nie tylko dzieci, ale nawet starsze osoby, artyści, uczeni itd. Co roku odbywają się wystawy międzynarodowe lalek, na których tysiące najrozmaitszych eksponatów reprezentują bądź współczesne stroje ludowe, bądź też przedstawiają niejako historyczny przegląd kostiumów od najdawniejszych czasów.

Przed rokiem była również podobna wystawa w Lille, zorganizowana przez Komitet Pań Francuskiego Czerwonego Krzyża. Grupa lalek polskich, przedstawiających mieszkańców różnych okolic naszej Ojczyzny, spotkała się z ogromnym zainteresowaniem u Francuzów nie tylko ze względu na umiejętny dobór żywych i barwnych strojów, ale również i dla tego, że każda z lalek miała specjalną pozę, odtwarzającą niektóre sceny z życia wiejskiego, jak żniwa, rybołówstwo itp.

Oczywiście wszystko to razem nie przeszkadza, że jednak lalki pozostają nadal zabawką naszych Miłośników.

Wysokogórska Szkoła Rolnicza w Żabiem.



Widok ogólny Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w Żabiem dla absolwentów Szkół Powszechnych, która została w tych dniach otwarta. Jest to trzecia tego rodzaju szkoła rolnicza w Polsce. Szkoła składa się z obszernego 2-piętrowego gmachu, wzorowych zabudowań gospodarczych, budynków mieszkalnych i 22-u hektarowej parceli doświadczalnej, ofiarowanej przez gminę Żabie.

„Obsługa pieluszek dziecięcych“ AMERYKAŃSKA POMYSŁOWOŚĆ.

W dążeniu do zaoszczędzenia kłopotów i trudów życia codziennego niewątpliwie Stany Zjednoczone stoją na pierwszym miejscu i nie ma prawie dnia, aby jakaś nowa myślowa nowość w tej dziedzinie nie ujrzała tam światła dziennego i nie znalazła zaraz zastosowania.

Tak np. niedawno ukazały się na bruku nowojorskim z wielkim napisem: „Baby's Diaper Service“ (Obsługa pieluszek dziecięcych), gdyż pewien pomysłodawca obywał tamtejszy, zastanawiając się nad kłopotem, jaki sprawia jego małżonce codzienne pranie pieluszek ich dziecka, wpadł na myśl założenia specjalnej pralni do prania tak nieodzownej części bielizny niemowląt i pomysł ten bez wahania

w czyn wprowadził.

Zakład jego, zorganizowany pod nadzorem rzeczoznawców higienistów, poręcza starannie, higieniczne pranie pieluszek i codzienne dostarczanie wysterylizowanych, w celofanowym opakowaniu, klientom, tudzież zabiera brudne pieluszkę do prania. Koszt przy tym tej oryginalnej obsługi jest tak nieznaczny, że korzystać z niej mogą nawet najbiedniejsze rodziny.

Wnet też krążące po mieście samochody zakładu zwróciły na siebie uwagę matek i dziś „Obsługa pieluszek dziecięcych“ ma już zapewnione powodzenie.

Mała rzecz, a jednak jakże wymownie świadczy o pomysłowości amerykańskiej.

Cmentarz posągów Dziela młodych rzeźbiarzy na śmietniku

Od długich lat paryska rada miejska miała zwyczaj posągi, wystawione w mieście, a które z czasem uznano za nieestetyczne lub niepotrzebne, przewozić do odległych parków lub na przedmieścia stolicy Francji. Ponieważ zaś zdarzało się to dość rzadko, zarządy więc przedmieść tolerowały jakoś ten zwyczaj.

Obecnie wszakże zaprotestowały energicznie wobec postanowienia paryskiej Akademii Sztuk Pięknych, która, pragnąc pozbyć się nagromadzonych w jej składach z biegiem czasu posągów, wykonywanych corocznie przez młodych rzeźbiarzy, ubiegających się o t. zw. „Prix de Rome“, umiżliwiają im dalsze kształcenie się w Rzymie, uchwalila obdarować tymi posągami przedmieścia paryskie.

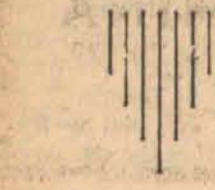
Przedmieścia stanowczo odmówiły przyjęcia tych darów często wątpliwej wartości artystycznej i ponoszenia kosztów ustawienia ich na placach lub w parkach.

Wobec takiej niegrzecznej postawy przedmieść, nie pozostało Akademii nic innego, jak tylko przeznaczyć na zniszczenie owe dzieła młodych adeptów sztuki rzeźbiarskiej. Posągi więc zwożone są na podmiejski plac, służący za śmietnik różnej starzyny.

Plac ten paryżanie ochrzcili mianem „Cmentarza posągów“.

WITOLD PODYOWICZ

ALIBI



POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Wiemy strasznie mało o sobie — rzekł po chwili. Pani okazała mi dużo zaufania, ale...

— Czy pan chciałby opowiedzieć coś o sobie, czy spytać o moje życie? — Przerwała obcesowo.

— I jedno i drugie.

— O panu wiem już sporo. Zresztą... Każdy człowiek otoczony jest jakby aureolą fluidów wydzielanych przez myśli i organizm. Ja odczuwam pańskie fluidy, jako dodatnie i to mi wystarczy. Ufam pani i dlatego...

— Niechże się pani nie waha. Ja wyczuwam, że pani coś w sobie zamyka, że tłumisz jakieś myśli. Ja... muszę to wszystko wiedzieć.

— Muszę?

— Proszę o to.

— Więc dobrze. Przed trzema laty wyszłam zamąż za człowieka niemal obcego — Holendra. Poznałam go na jakimś dancingu. Oczarował mnie swoją męską urodą i oglądał towarzyską. Flirt, salezience eskapady, pierwsza miłość. A potem ślub wbrew woli rodziców. Miodowy miesiąc zagranicą i wkrótce potem bolesne rozczarowanie.

Van Hoog okazał się człowiekiem brutalnym, gorzej nawet, po prostu aferzystą. Wreszcie przyszła tragedia, mąż mnie opuścił, zabierając ze sobą trzyletniego synka. Pozostałam sama.

— Ależ, — przerwał jej Andrzej, — trzeba było skierować sprawę do sądu. Przecież dzieci się nie zabiera tak jak fotografie.

— Nie mogłam, bo powiedział, że zabije syna, jeśli dam znać władzom.

— To wstrętny szantaż.

— Tak, ale ja jestem bezradna, pan to rozumie...

— A gdzie jest teraz?

— Kto dziecko, czy on?

— I on i dziecko...

— Van Hoog jest w Lozannie, a Ryś nie wiem.

Ale niepotrzebnie zwracałam panu głowę swoimi zmartwieniami...

— Co znowu chętnie przyczynię się do ratowania Ryśa z rąk tego łotra. Pani jest jedyną kobietą, dla której...

— Panie Andrzeju, lepiej nie zapuszczać się na niebezpieczne wody, można potem żałować tego, co się iokkomyślnie powiedziało i co... ktoś mógłby wziąć na serjo.

Rawskiego zastanowiło ostatnie zdanie.

— Niech pan moich słów też nie traktuje serjo. Ta dzisiejsza eskapada i wytrącała mi zupełnie z równowagi. Poza tym chce mi się jeść. Skoro mnie pan porwał na tę bezludną wyspę — to musi mi pan wynaleźć jakiegoś pożywienie.

Rozwoma potoczyła się innym torem. Zdecydowała się szukać jakiegoś osiedla, gdzieby można było dostać chleba i mleka. Ruszyli w drogę. Ale oboje zdawali sobie sprawę, że pozostało między nimi jakieś niedomówienie.

W pierwszym napotkanym domku doznał gościnnego przyjęcia. Rawski, jedząc z apetytem doskonały świeży chleb u boku tej niezwykłej kobiety, czuł się

niewymownie szczęśliwy. Błękitne niebo zdawało się zniżać swą ogromną głębię aż do głów ich dwojga. Wokół altanki, w której siedzieli rozciągali się barwne gaździki kwiatów.

— W ogóle życie jest piękne — zakończował głośno.

— Tak, — odrzekła pani van Hoog bez przekonania. Posmutniała nagle.

Andrzej poczuł w tej chwili, że gotów byłby życie oddać za to, żeby te oczy nie miały powodu do smutku, żeby patrzyły na świat tak jasno, jak tań, wstąpił.

— Pani Wando, — rzekł cicho. Niech mi pani pozwoli dopomóc sobie...

— W oczach Wandy pokazały się łzy.

— Doprawdy nie wiem, co panu odpowiedzieć... Jeszcze nikt nawet z najbliższej rodziny nie zainteresował się moją tragedią. — Głos jej się zalał. — Ja nie mam prawa wymagać od pana poświęceń.

— Poświęcenie? Nie, to nareszcie cel w życiu. Nie mówmy już o tym. Sprawę uważam za zdecydowaną.

Słońce przychyliło się już ku zachodowi. Trzeba było pomyśleć o powrocie.

Przez całą drogę mówili niewiele. Dopiero przed domem na Wielkiej ona przemówiła:

— Dał mi pan piękny, może najpiękniejszy dzień w moim życiu. Dziękuję...

— oOo —

Ydawa: Jan Stypulkowski
Redakcja, naczelny: Franciszek Probst

Obito w drukarni Jana Stypulkowskiego
w Łodzi, Żwirki 2.

Z. redakcyjnie odpowiadamy: Roman Lucmański.

Komu się szczęście uśmiechnęło? Pełna tablica wygranych.

PIERWSZE CIĄNIENIE. 10.000 zł — 146446. 5000 zł — 60751 162656. 1000 zł — 19817 179643 188776. 500 zł — 28260 80388 44068 63057 68529 79881 106084 130126.

10080 180 200 386 448 161066 75 107 83. 239 437 535 827 92 1620018 67 127 213 307. 437 590 785 831 43 58 951 163029 52 475 80.

102268 434 798 101217 813 951 102154 950 103251 25. 422 688 783 100489 105665 72 87 915 106050 486 107096 165.

Nawet kury dziesiątkuje. TRUJĄCY PYŁ OŁOWIANY.

W Polsce rozwinięte są w ostatnich czasach przemysł akumulatorowy. Kryje on w sobie niebezpieczeństwo zatrucia zawodowych ołowiem, na które narażeni są robotnicy, zatrudnieni przy produkcji płyt ołowianych do akumulatorów, podobnie jak stereotypy i czerchy w drukarniach.

Za pieniądze, których nie dałem... Jak przedstawić się pomoc zimowa?

ŁÓDŹ 20 lutego. Nie jest tak łatwo wzruszyć kogoś, a jeszcze trudniej nakłonić go do otwarcia portfela na cele społeczne. Czasem udaje się to pierwsze, rzadziej to drugie. Pokazało się również podczas ostatniej akcji pomocy zimowej.

szere lub mniejsze. Na święta Bożego Narodzenia bezrobotni otrzymali osobne depozyty świąteczne. Ponadto rozdawano dzieci również wśród bezrobotnych, jak zwłaszcza wśród biednych rodzin.

Za tytuł ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Dr med. GUSTAW KOHN. Specjalista akuszer-ginekolog. ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.

Dr. med. Henryk Ziolkowski. Choroby weneryczne moczopięciowe i skórne. 6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33.

DR MED. JAN CHRZANOWSKI. PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICY PIOTRKOWSKA 224 tel. 206-83.

Dr med. M. TAUBENHAUS AKUSZER-GINEKOLOG. przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w. Zgierska 11 Tel. 246-60.

Dr J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG. ul. Andrzeja 4, telef. 228-92.

Dr med. Edward REICHER. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych. Leczenie promieniami Roentgena.

Dr med. M. GLAZER. Choroby skórne i weneryczne. ZACHODNIA 64. Tel 185-49.

Dr med. E. WOŁKOWSKI. Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopięciowych.

LECZNICA CHOROBY OCZU. ze stałymi łóżkami DOKTORA DONCHINA.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Prezydent Finlandii przygląda się swemu wyborowi.



Nowoobрани prezydent Finlandii Kyoesti Kallio (po lewej stronie) przygląda się obliczaniu głosów 300 elektorów w charakterze premiera. W chwili później okazało się, że Kallio został obrany prezydentem.

Pod znakiem koronacji.



Na wystawie przemysłowej w Birmingham jedna z firm sprzedaje czajniki na herbatę w kształcie korony.

Polowanie w Białowieży.



Fragment polowania: Prezydent RP., premier Goering, oraz gen. broni Sosnkowski oglądają upolowaną zwierzynę.

POWRÓT DO SWOICH PIELESZY.



Uciekinierzy wracają do wiosek, zajętych przez wojska powstańcze na drodze między Malagą a Grenadą.

Łyżwiarski mistrz świata.



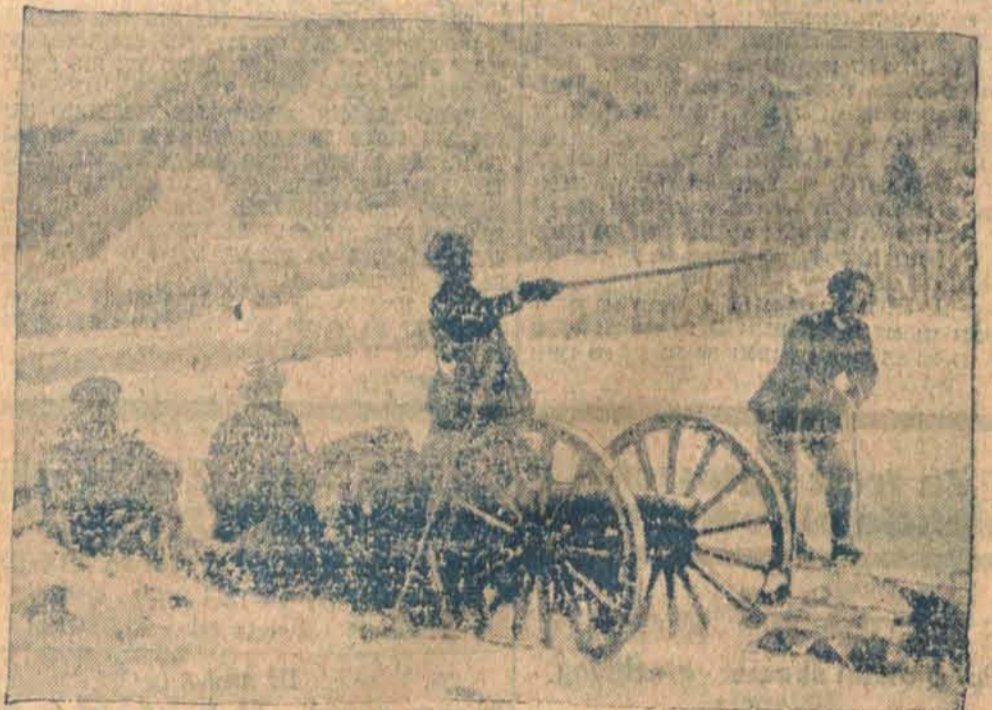
Na zdjęciu: Felix Kürpar (Austria) mistrz świata w jeździe figurowej na łyżwach, na rok 1937.

Niesamowity towarzysz podróży.



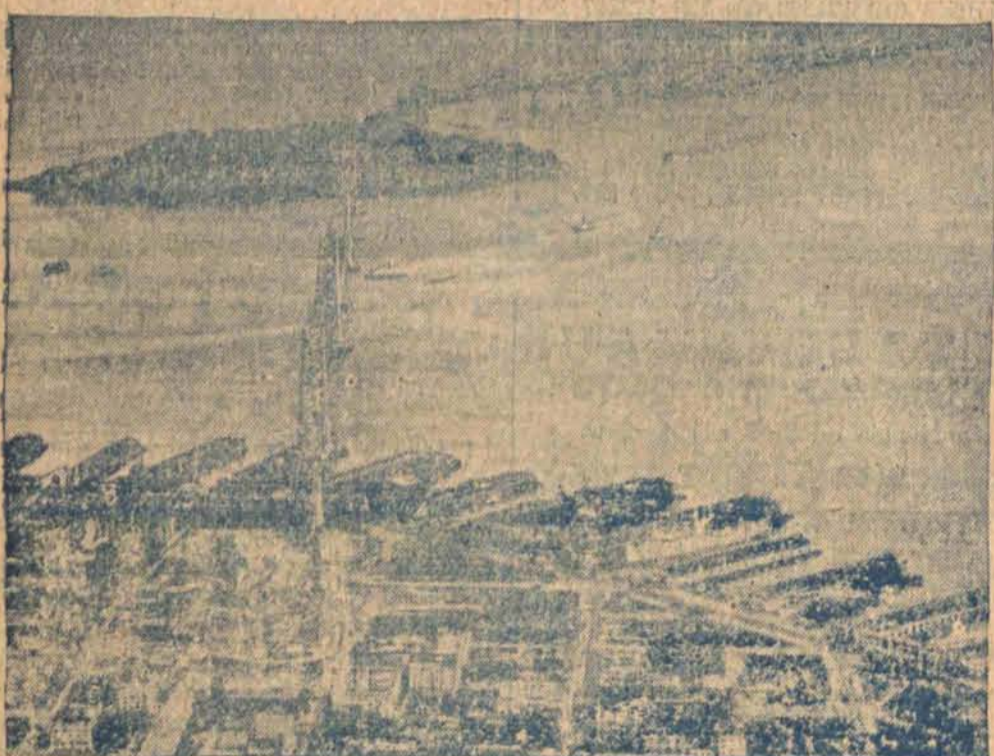
Ekscentryczna Amerykanka obwozi w samochodzie obrzytmego lwa.

ARABOWIE... WE FRANCJI.



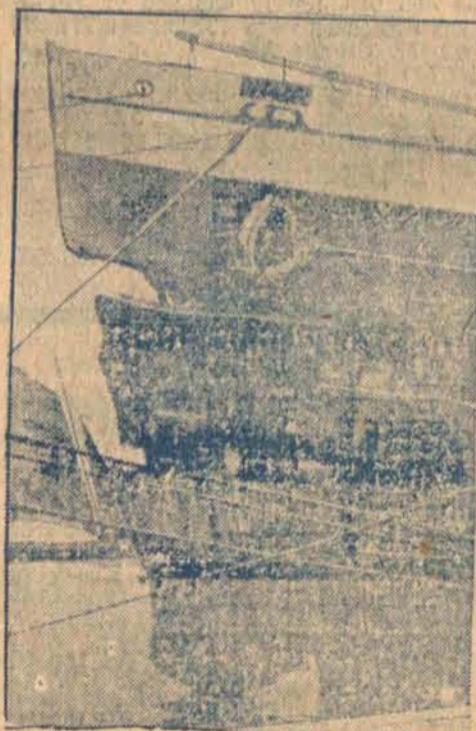
Arabska bateria górską z Syrii na francuskich manewrach w Sabaudii.

Katastrofa na największym moście świata.



Na moście przez zatokę Złote Wrota w San Francisco zerwało się rusztowanie i spadło wraz z robotnikami z wysokości 70 m do morza. Kilkudziesięciu monterów utonęło.

Zderzenie okrętów.



Zniszczony dziób holenderskiego statku „Kerlosono” który zderzył się z angielskim okrętem wojennym „Malaya” w pobliżu Leixoes.

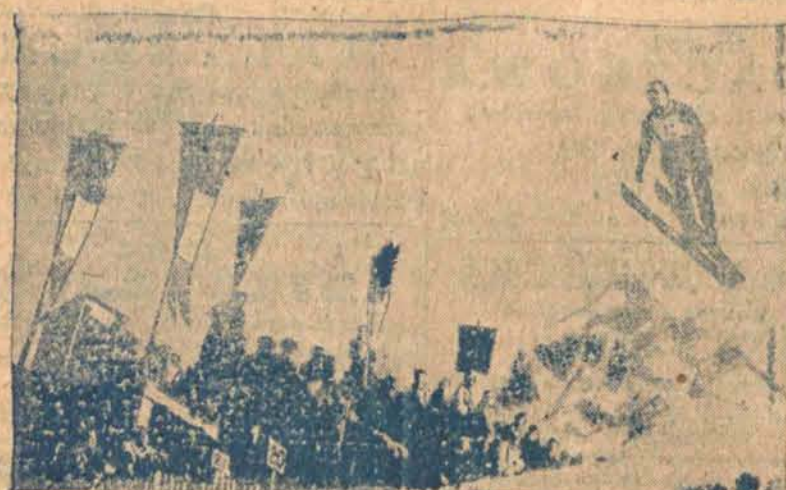
Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Przysposobienie wojskowe młodzieży żeńskiej w Japonii.



Ćwiczenia w szermierce bagnetem.

Fronisław Czech



znalomiły narciarz polski na zawodach w Chamonix.



Plan sytnacyjny Hiszpanii.

Po zdobyciu Malagi i Montri mapka Hiszpanii znowu się zmieniła. Kreskowany obszar należy do komunistycznego rządu madryckiego, reszta do powstańców.

Dzi... de... WAR... plk. Adar... Polskiego... mającą s...
wszystkich... go w myśl... ntu Marsza... z dnia 24... Przemó... transmitow... skiego Rad... Ze wzg... nuncjacji, l... nie plk Ada... po zakońc... Krakowa, a... racja progr... dzie powtó... sście rozgł... wsiastich, dów nie mo... plk. Adam... Wszyszc... diowych, z... wsiach, ze... bliższych s... nia przez p... wej, aby ur... dają jescz... wysłuchanie...
ZGOD... potrzeb... BERLIN... la wiele mi... Goeringa na... ilustrowane...
NIEBEZ... WIEDEN... „Telegraphu... mów warsza... Goeringa tw... stawić miał... dzwoli przys... kiej w stosu... Goering zap... szych rozmów... dnych preter... ani też żadny... Juszem polsk... ng miał stw... cusko-sowiec... jako niebezp...
PRASA... PARYŻ 2... wstępny, o... Goeringa w... rzyznoszą w... jakie gen. G... kanclerza Rz... wyrazić nadz... ską i Niemca... wane polubo... wysuwa żadr... nych wobec l... miał w rozmó... a to, iż mię... a żadnych... emiecka nie... lsko-franc... wny chara... emier Goer...